

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwa razy w tygodniu do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z zraz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 ha. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Geny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Parlament niemiecki.

(Depesze Słowa Polskiego).

Kwestya pojedynków przed forum parla- mentu.

Berlin. Na wczorajszym posiedzeniu parlamen-
tu, pierwszym wiceprezydentem większością 170 gło-
sów wybrano hrabiego Stolberga, socjalista Sin-
ger otrzymał 46 głosów.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad inter-
pelacją Bassermana, wywołana głośnym po-
jedynkiem oficerskim w Insterburgu. Poseł
Basserman w dłuższym przemówieniu uzasadniał
interpelację.

Następnie zabrał głos minister wojny Gossler
i przedewszystkiem stwierdził, że możliwość po-
godzenia się przeciwników w aferze oficera
Blaskowitza rzeczywiście istniała, a to
tem bardziej, iż Blaskowitz był gotów prosić o prze-
baczenie. Pogodzenie się nawet powinno by-
ło nastąpić. Cesarz bardzo dokładnie sam zbadał
sprawę i orzekł, że wyrok Rady honorowej
nie odpowiada ani jego intencyom, ani
znanemu rozporządzeniu cesarza o poje-
dynkach oficerskich.

Cesarz w sposób bardzo stanowczy wyraził swe
zdanie i nakazał, aby w przyszłości ściśle przestrze-
gano jego rozporządzenia. Możemy cesarzowi — po-
wiada minister — być tylko wdzięczni za to, że i tu
ze znaną energią wskazał właściwą drogę. Oficer,
jak każdy inny obywatel państwa, podlega przepi-
som ustawy. Armia nie jest areną dla kul-
tywowania pojedynków. W roku 1897 było
w armii niemieckiej wszystkiego tylko 4, w 1898—
3, w 1899—8, w 1900—4, a w 1901—5 pojedyn-
ków. Cyfry te świadczą, że wśród oficerów pruskich
panuje na ogół ton dobry. W sferach cywilnych nie
ocenia się sprawy pojedynku z taką powagą jak
w armii. Korpus oficerski zasługuje na uznanie za
swoje poprawne zachowanie się w tych kwestiach.
Mowca prosi w końcu, aby rozprawiano o tej spra-
wie w tonie spokojnym.

Z kolei przemawiał p. Bachem (z centrum) i
wskazuje jako charakterystyczną cechę pojedynków,
że interesowani zawsze się tłumaczy: „W tym wy-
padku muszę i wolno mi naruszyć ustawę” — trze-
ba zwalczać tego ducha, panującego w ar-
mii i pouczyć oficerów, że nie jest to ani
ludzkim ani chrześcijańskim. Co jest mo-
żliwe w armii angielskiej, to powinno być także
możliwe w wojsku niemieckim (protesty i śmiechy).
Bachem: Ja szanuję niemiecki korpus oficerski
może wyżej, niż Anglicy swój, ale właśnie dlatego
sądzę, że pojedynek powinien być wykluczony
z kół wojskowych.

Poseł Haase (socjalista) dowodzi, że rozpo-
rządzenie cesarskie ma wiele braków i twierdzi, że
w pewnych wypadkach honor i dobre obyczaje wy-
magają pojedyńku. Po licznych jeszcze przemówie-
niach dyskusję zamknięto.

Berlin. Minister wojny, odpowiadając na inter-
pelację w sprawie pojedynku w Insterburgu, ostrze-
gał przed ostrą dyskusją nad tą sprawą i wzywał po-
słów do miarkowania się, aby nie powiększyć jeszcze
bardziej rozgorzycenia ludności przeciw armii, gdyż
w przeciwnym razie armia byłaby
zmuszoną sama się bronić. Słowa te wy-
wołały wśród posłów wielką sensację.

Zmiana regulaminu.

Centrum ma zamiar wnieść w Reichstagu wnio-
sek o zmianę regulaminu, celem przeszkodzenia
obstrukcyi.

Zamiar ten natrafia u wszystkich innych stron-
nictw na tak stanowczą opozycję, że centrum pra-
wdopodobnie zaniecha przedłożenia tego wniosku,
tembardziej, że także prezydent Reichstagu zajmuje
odporne stanowisko wobec narzucenia regulaminu.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Izba panów.

Wiedeń 28 listopada. Posiedzenie Izby pa-
nów rozpoczęło się wczoraj o godz. pół do 2. Na
wstępie odczytano liczne petycje przeciw zatwier-
dzeniu uchwalonej przez Izbę posłów zmiany parag.
59 i 60 ustawy przemysłowej, między innymi

takąż petycję ze Lwowa, zaopatrzoną mnóst-
wem podpisów, a pochodzącą od handlarzy i wła-
ścicieli składów maszyn i narzędzi rolniczych.

Z porządku dziennego przystąpiono do dysku-
syi nad ustawą o fundowanych obligacjach
bankowych. Pierwszy, popierając projekt rzą-
dowy, przemawiał minister sprawiedliwości, po nim
zaś prof. Grünhut i oświadczył się przeciw usta-
wie projektowanej.

Po dłuższej dyskusyi, Izba przyjęła w drugim
i trzecim czytaniu ustawę o fundowanych obliga-
cjach bankowych, w brzmieniu, zaproponowanem
przez referenta, a z odrzuceniem wszelkich po-
prawek.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne odbę-
dzie się dziś o godz. 12 w południe.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów roz-
dano pojedynczym członkom petycję lwowskich wła-
ścicieli składów maszyn rolniczych w sprawie zmia-
ny §§. 59 i 60 noweli przemysłowej.

Petycja ta domaga się aby Izba Panów nie
przyłączyła się do uchwały Izby posłów, zabrania-
jącej agentom podróżowania i pośredniczenia w sprze-
dazy maszyn rolniczych. Petycja wskazuje na rol-
niczy charakter kraju, na to, że w Galicji niema
większych fabryk rolniczych, że narzędzia rolnicze
przychodzą przeważnie z zagranicy i chłopom nie
byłyby wcale znane, gdyby agenci nie podróżowali i
nie przedkładali wzorów swego towaru.

Petycja wspomina także o orzeczeniu lwowskiej
Izby handlowej, wyslanem w tej sprawie do minister-
stwa handlu, które wskazuje na to, że uczeni agen-
ci spełniają poniekąd ważne zadanie kulturalne,
przyczyniając się do rozszerzenia postępu w rolni-
ctwie w najszerzych kołach. Bez współudziału agen-
tów rolniczych tylko w wyjątkowych wypadkach mo-
gliby dowiedzieć się o postępach na polu techniki
maszyn rolniczych. Tutaj więc prowadzenie agentur
jest koniecznem. W końcu podnosi petycja, że gdy-
by Izba panów nie zmieniła uchwały Izby posłów,
kilkę tysięcy rodzin agentów pozostałoby bez chleba.

Sympatye dla Boerów wobec walki stronictw.

Allgemeine Correspondenz donosi, że w kołach
prawicy objawia agitacja przeciw wnioskowi nagła-
mu szenererowców, aby wyrazić sympatję Boerom.
Grupom słowiańskim chodzi o to, aby nie do-
pomódz szenererowcom do jakiegokolwiek bądź su-
cesu parlamentarnego, mimo, że istnieją sympatye
dla Boerów.

Stronictwa słowiańskie oświadczyły się za
tym wnioskiem, gdyby nie pochodził z tej strony,
która zachowuje się, jeżeli nie brutalnie, to zawsze
odpornie i nienawistnie wobec słusznych żądań
Słowian.

Komisya budżetowa.

Komisya budżetowa Izby deputowanych
uchwalała na wczorajszym posiedzeniu po końcowem
przemówieniu referenta Marcheta rozdział „Bezp-
średnie podatki“, odrzuciła wniosek Mengera co do
wyższego prelimitowania podatku gruntowego i do-
mowego i przyjęła kilka zaproponowanych przez p.
Kozłowskiego rezolucyj, między innymi w sprawie
postępywania przy egzekucyi podatków i utrzymania
w tajemnicy ze strony urzędników podatkowych i
komisji podatkowych stosunków majątkowych kon-
trybentów.

Następnie komisya rozpoczęła obrady nad roz-
działem „Etat pensyjny“. Referent Lupul domagał
się wniesienia projektu ustawy, mocą której ustawa
pensyjna z r. 1896 ma być rozciągnięta na to także
wdowy i sieroty, które pobierają pensye wedle da-
wniejszej normy pensyjnej.

Dr. Elvert uważa za rzecz nieodzownie ko-
nieczną, aby płace wdów i sierót po oficerach i
urzędnikach wojskowych zostały zrównane z placami
wdów i sierót po urzędnikach cywilnych, przy czem
obliczanie tychże plac ma być uskuteczniane nie od
chwili przejścia do wojskowego w stan spo-
czytku, lecz od chwili jego zgonu.

Minister skarbu Boem-Bawerk, zauważył
przedewszystkiem, że gdyby chciano zastosować
w całej pełni ustawę pensyjną do wdów i sierót
oraz pensjonistów t. zw. starego stylu, potrzeba by
było na to około 7 milionów koron. Rząd uważa
z pewnością pewne polepszenie położenia materyal-
nego wdów, sierót i pensjonistów dawniejszej epoki,
za przedmiot nadający się do dyskusyi.

W motywach do projektu ustawy o podatku od
biletów kolejowych, rząd myśli tę już podjął i zaa-

czył, że na jej przeprowadzenie potrzebaby ogółem
2,600.000 koron, jednakże i ta suma nie znajduje
w obecnym budżecie żadnego pokrycia. Rząd swoją
gotowość co do tego zarządzenia musi uczynić wy-
raźnie zawiąsłą od warunku, że dla tego nowego cię-
żaru wyszukane będzie odpowiednie pokrycie. Co się
tyczy wdów i sierót po wojskowych, to w tej mierze
toczą się rokowania pomiędzy interesowanymi mini-
sterstwami, które atoli dotychczas nie zostały jeszcze
ukończone.

Co się tyczy wciągnięcia dodatków aktywalnych
do pensyi, czego domagają się urzędnicy państwowi,
oświadczył minister, że w tej mierze chodzi tylko
o zabezpieczenie się urzędników przez samych siebie
a to z pomocą podwyższenia ich dodatku pensyjnego
bez przyczyniania się państwa.

Poseł Forzt ubolewa, że żądane podwyższenie
pensyi wdowieńskich i sierocińskich połączone z po-
datkiem od biletów kolejowych i uprasza ministra
skarbu jak najusilniej, aby odnośne wypracowane już
przedłożenie wniósł do Izby bez względu na los,
jaki spotka podatek od kart kolejowych, jeszcze przed
świętami Bożego Narodzenia.

W tym samym duchu przemawiał także poseł
Kramarz, poczem oświadczył, że podatek od bile-
tów kolejowych jest jednym z najnieracjonalniejszych
podatków, a wytłumaczyć go tylko można niemożli-
wym podwójnym systemem prywatnych i państwowych
kolei.

Mowca oświadcza się w końcu przeciw zali-
czaniu do pensyi dodatków aktywalnych.

Po przemówieniu jeszcze Mengera, Palffyego i
Schalka, komisya przyjęła rozdział „etat pensyjny“
i przeszła do obrad nad rozdziałem „etat domen,
lasów i górnictwa“.

P. Romanowicz zapytywał ministra rolni-
ctwa, czy z odszkodowania propinacyjnego, przyzna-
nego zarządowi galicyjskich domen i lasów, jest je-
szcze do rozporządzenia znaczniejsza jakaś suma i
czy rząd gotów jest użyć tego kapitału na zakupno
majątków?

Mowca zapytuje się dalej, dlaczego w dyrekcyi
domen i lasów nie zostało przeprowadzone dotych-
czas rozporządzenie cesarskie, odnoszące się do je-
zyka urzędowego w Galicji?

P. Abrahamowicz domaga się, aby małą ren-
towność lasów uwzględniano przy wymiarze podatku
osobisto-dochodowego. Zdaniem mowcy nie należy
dążyć do rentowności lasów przez forsowną sprze-
daz drzewa ubogiej ludności wiejskiej, należy umo-
żliwiać nabywanie w drodze zakupna odpadków
drzewa, a hurtownym handlarzom nie ułatwiać za-
kupna lasów.

Minister rolnictwa omawiał obszernie
wywody poprzednich mowców i dawał wyjaśnienia,
na skierowane do niego zapytania, poczem przyjęto
rozdział „Lasy, dobra skarbowe i górnictwo“.

W ciągu dyskusyi poseł Kozłowski powitał
jak najżyczliwiej rezolucję Skenego o zakładaniu
dóbr rentowych i wyraził radość, że ta sama forma
posiadłości, która służy w Księstwie Poznańskim
do gnębienia i wypieniania polskości, stanie się
w Galicji dobrodziejstwem dla tamtejszej ludności.

Ze stanowiska socjalno politycznego jest rze-
czą jak najbardziej pożądaną tworzenie osiadłego
stanu robotniczego. W tem także należy upatrywać
wentyl bezpieczeństwa przeciw zamorskiemu wy-
chodźtwa. Mowca prosi ministra rolnictwa, aby przy
sprzedażach lasów z Galicji zasięgał opinii tamte-
jszego namiestnika jako prezydenta dyrekcji domen
i lasów. Mowca zaznacza, że częstokroć monopol
hurtownych handlarzy przy zakupie drzewa bywa
wyzyskiwany na niekorzyść ludności wiejskiej i z te-
go powodu uprasza ministra, aby także ludności
wiejskiej umożliwiano nabywanie potrzebnego drzewa
w detalicznej sprzedaży po cenach hurtownych.

Mowca, powołując się na specjalny wypadek
w Galicji zaznacza, że obowiązkiem ministerstwa
rolnictwa jest osłaniać opieką producentów miejsco-
wych, nie zaś spekulantów lasowych, którzy posia-
dając w swem ręku monopol, mają możność dykto-
wania cen. Po przemówieniu jeszcze kilku mowców,
między tymi Skenego, Steinwundera, Lemischa, Men-
gera, Fuchsa, Eugeniusza Abrahamowicza, Povsego
wreszcie ministra rolnictwa, przyjęto rozdział „Lasy,
dobra skarbowe i górnictwo“.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Sytuacja.

Jak słyhać, konferencye ugodowe czesko-ni-
emieckie rozpoczną się w czasie ferij świątecznych.
Do konferencyj tych nie przywiązują żadnych na-

Sejmik młodzieży.

Lwów, 28 listopada.

Od godziny 7 wieczorem do 3 w nocy, obradował wczoraj poufny wiec akademików, zebrany w byłej sali konserwatorium muzycznego w gmachu Skarbowski.

Zebranie było bardzo liczne, przybyło bowiem przeszło 1000 uczestników i bardzo burzliwe. Ostatnie zajęcia na lwowskim Uniwersytecie, co do których zapadły już znane uchwały na zgromadzeniu Czytelni akademickiej, miały przejść raz jeszcze przez wentyl dyskusji, tym razem wśród elementów najróżnorodniejszych, co do zapatrywań; walka była, walka zacięta, ognista.

Zebranie zagał ak. Kachnikiewicz, zaznaczając, że młodzież polska widocznie odczuła ważność sprawy, skoro zjawiła się w tak licznych komplecie. Widocznie nie zadowolila się uchwałami, powziętymi tylko przez część młodzieży akademickiej.

Kiedy Rusini domagają się praw narodowościowych, zebrani powinni się oświadczyć, jaki jest stosunek młodzieży polskiej do tych dążeń. Mowca wyraża przekonanie, że wiec powinien i rzeczowo zastanowić się nad sprawami, które są na porządku dziennym, i że nie zamąci ogólnie poważnego nastroju. Niech każdy wychodzi ze stanowiska, że przyszedł spełnić obowiązek obywatelski.

Na sali obecnych było 23 osób nie przynależnych do narodowości polskiej, co zagałający konstatawał.

Pierwsze rozruszanie się tej bądź co bądź olbrzymiej fali, nastąpiło przy wyborze przewodniczącego. Rozgrywała się walka pomiędzy asystentem techniki Osowskim, drem Pazdrą a prezesem Czyt. akad. Moszyńskim.

Dr. Pazdro rzekł się godności, w tym samym zaś czasie wszedł do sali komisarz policyi Reinländer w asystencji konc. pol. Smółki.

Przeprowadził nader sumienną kontrolę nazwisk zebranych, zarządzane „stichproben“ wypadły jednak po myśli komitetu. Małem *intermezzo* było załamanie się prowizorycznego rusztowania wraz z komisarzami policyi, komitetem zwolującym i dziennikarzami, skończyło się jednak na szczęście na wielkim przeżeniu a bez wypadku.

Przewodnictwo objęli pp. Moszyński i Osowski.

Na porządku dziennym:

- 1) Sprawa ruskiego uniwersytetu;
- 2) Ostatnie wypadki na uniwersytecie;
- 3) Dziennikarstwo w tej sprawie; i
- 4) Proces wrześnieński.

Sprawę procesu wrześnieńskiego przesunięto na plan pierwszy.

Akad. Stroka radził przyjąć bez dyskusji następującą rezolucję:

„Młodzież polska wyraża pogardę spodlonemu sądownictwu pruskiemu“. Dyskusja się jednak rozwinęła.

Ak. Kisielewski do poprzedniej rezolucji wniósł dodatek, wyrażający oburzenie postom Koła polskiego, że zaraz w pierwszej chwili nie spełnili obywatelskiego obowiązku protestu.

W sprawie tej przemawiało wielu, w rezultacie jednak przyjęto rezolucję ak. Załuskiego, wyrażającą wobec procesu wrześnieńskiego cześć ludowi polskiemu.

Sprawę ruskiego uniwersytetu referował ak. Wyrostek, a referował w duchu, przyjaznym Rusinom. Uchwały „Czytelni akad.“ mowca nie chciał przyjąć jako wyraz ogółu młodzieży i wychodził z założenia, że jeżeli musimy odnosić się sympatycznie do jednego postulat Rusinów „niepodległej Ukrainy“, to musimy również uznać ich dążności do kulturalnego rozwoju, a co za tem idzie, do założenia ruskiego uniwersytetu.

Mowca polemizuje z jednym zwłaszcza zwrotem, zawartym w uchwalonej przez „Czytelnię akademicką“ rezolucji, a mianowicie, co do obojętnego stanowiska wobec żądań Rusinów. Mowca nie rozumie, jak dla człowieka młodego, inteligentnego może być obojętnym ruch jakiegos narodu, jak niewolnik, wobec niewolnika drugiego, może zachowywać stanowisko obojętne.

Mowę tę, przerywaną co chwilę okrzykami uznania z jednej i oburzenia z drugiej strony — zamknął ak. W. następującą rezolucją:

„Wychodząc z zasady, że każdy naród ma prawo do samodzielnego życia kulturalnego, uznajemy dążenia Rusinów do posiadania własnego Uniwersytetu za zupełnie słuszne i usprawiedliwione i młodzież polska tem goręcej dążenia te popiera, że szlachetnego godła — wolni z wolnymi — równi z równymi nie za frazes uważa, ale za zasadę polityczną, która łączyć ma mieszkańców jednej ziemi“.

Przeciwko wywodom ak. Wyrostka stanął ak. Mączewski. W sposób podobny, jak na zgromadzeniu „Czytelni akad.“ występował przeciwko żądaniu Rusinów, bo Uniwersytet ruski — to rzecz w dzisiejszych warunkach nie do spełnienia, a wiemy dobrze, że żądanie to jest tylko etapem do zutrakwizowania naszego polskiego Uniwersytetu, a przeciwko temu ze stanowiska czysto polskiego najsolenniejsz zastrzedz się musimy. Postawił rezolucję jednozgodną z uchwałą przez „Czytelnię akad.“.

W tym samym duchu przemawiali: ak. Plutyński, Stroński, słuch. polit. Krobicki, ak. Krajewski i Matlachowski.

Ak. Albrecht wywołał burzę w pewnej grupie zebranych, twierdzeniem, że sprawa, będąca na porządku dziennym Rusinów — wyszła z obozu moskiewskiego. W dalszym ciągu przewodniczący musiał mu odebrać głos.

Nową burzę wywołał ak. Topolski chcąc mówić „o rzekomych“ gwałtach Rusinów na uniwersytecie.

Powstała szalona wrzawa.

Wogóle nastrój zgromadzenia ze spóźniającą się porą był coraz namiętniejszy.

Ak. Topolski dowodził dalej, że faktem jest, iż rozruchy Rusinów na uniwersytecie nie były czemś gorszem od zeszlaczonych rozruchów na politechnice.

Nowa wrzawa.

— Odebrać mu głos! Hańba! Zrzucić go!

Przew. Osowski zażegnał burzę. Ak. Topolski domagał się uznania za słuszne żądań Rusinów. Występowanie przeciwko tym prawom nazywa haka-tyzmem...

Posypał się cały grad wniosków nowych. Ze względu na spóźnioną porę, wybrano mowców generalnych, którzy mieli objąć w swych przemówieniach tak sprawę ruskiego uniwersytetu, jakoteż sprawę zajść na uniwersytecie i stanowisko prasy wobec tychże.

Przedtem udzielono głosu akad. Kosiewiczowi, Rusinowi. Przemawiał po polsku i omawiał zajścia na uniwersytecie z dnia 19 listopada, oraz akcje, jakie zajścia te spowodowały. W odpowiedzi akad. Mączewskiemu zaznaczał, że podobnie, jak dla Polaków kwestya uniwersytetu polskiego — dla Rusinów kwestya ruskiego, jest najżywniejszą, bo chodzi o kulturalny rozwój narodu. Oświadcza, że życzy Polakom jak najwięcej uniwersytetów, z drugiej znowu strony domaga się tolerancji żądań Rusinów.

W długim wywodzie przedstawiał historję zajść ze stanowiska ruskiego, bez względu też na to, jakie rezolucje będą uchwalone, zwracał uwagę zgromadzonych, że będą one mieć doniosłe znaczenie tak dla Polaków, jakoteż Rusinów i rozwoju ich wzajemnego stosunku.

Akad. Stroka uzasadniał rezolucję treści: „Młodzież polska sympatyzuje z myślą powstania ruskiego uniwersytetu, ale potępia dotychczasowe wrogie postępowanie młodzieży i narodu ruskiego względem narodu polskiego, — potępia paktowanie młodzieży ukraińsko-ruskiej ze stronnictwem moskofilskim i potępia sposób walki i sposób postępowania wobec reprezentantów katedr polskich“.

Akad. Dawid domagał się znowu uchwalenia rezolucji, że młodzież polska potępia biurokratyczne szykany młodzieży ruskiej na lwowskim Uniwersytecie, domaga się natychmiastowego otwarcia uniwersytetu i zaniechania śledztwa dyscyplinarnego względem tych Rusinów, którzy dopuścili się ekscesów“.

Wobec tak rozmaitych głosów nie dziw, że namiętności rozbudziły się do najwyższego stopnia. O godz. 1 w nocy stały naprzeciw siebie dwa zwarte obozy — w ich rzędzie także kilka słuchaczek uniwersytetu — zdolne rzucić się na siebie każdej chwili.

Dzwonek przewodniczącego jęczał namiętnie, przewodniczący Osowski ochryplł zupełnie.

W tem nową awanturę wywołał już około godziny 2 słuch. polit. Duglas. Oto postawił wniosek, ażeby „wyrazić sympatyę Rusinom za ich walkę o uniwersytet i odezwę do nas wystosowaną“. W ugotowywaniu wniosku tego użył frazesu, że jeżeli nie uznajemy żądań Rusinów, w takim razie musimy także usprawiedliwić postępowanie Moskali względem nas.

W sali powstał ryk prawdziwy. Wałem ruszono ku mowcy, któremu poszli w pomoc technicy. Przewodniczący znowu z trudem musiał zażegnać burzę.

O godz. 2 w nocy przystąpiono wreszcie do głosowania.

Wniosek akad. Wyrostka upadł 375 głosami przeciw 224. Wobec tego ci, którzy głosowali za wnioskiem urządzili secesję, a wyszedłszy na korytarz, śpiewali tam „czerwony sztandar“ i „O cześć wam panowie magnaci“.

Pozostali uchwalili tymczasem rezolucję akad. Mączewskiego:

„Z uwagi, że jedynie dwie istniejące wszechnice polskie na ziemi polskiej są nietylko przyrodzoną i uprawnioną koniecznością krajową, lecz nawet w najszczęśliwszej zaledwo mierze czynią za-dosć słusznym i nieodzownym potrzebom 20-milionowego narodu,

że zatem żywotne wymagania prawa i interesu narodowego polskiego nakazują utrzymania w tym względzie bezwarunkowego stanu posiadania, a nawet możliwego rozszerzania tego stanu, zaś wszelkie zamachy na te jedyne pozostałe dwie twierdze uniwersyteckiej kultury polskiej godzą wprost w tamte elementarne i nieodbitne wymagania — młodzież polska potępia akcję, zmierzającą ku utrakwizacji polskiego uniwersytetu lwowskiego i wzywa posłów polskich do zapobieżenia wszelkim w tym kierunku usiłowaniom.

Z uwagi, że jako synowie narodu, rządzącego się ideą wolności, a dziś ciemnionego niewolą, ży-

wimy głęboką sympatyę dla wszelkiego dodatniego kulturalnego rozwoju narodowościowego,

że jednakowoż w obecnej chwili działalność kierowniczych żywiołów sprawy ujawnia się nie tyle w dodatnim ile w negatywnym sposobie, nie tyle w duchu pożądanego, twórczego rozwoju kultury rusińskiej, ile szkodliwej, burzącej nienawiści ku wszystkiemu, co polskie, zebrana młodzież polska, zmuszona jest wstrzymać się od popierania dążności ruskich,

że najzupełniej bez żadnego względu na taką lub inną osobę ciała profesorskiego, w osobie każdego profesora Polaka, wyobraża się przedewszystkiem katedra polska, czyli odnośna reprezentacja nauki polskiej,

że w znieważeniu takiej reprezentacji mieści się poniekąd znieważenie nauki i kultury polskiej, więc piętnuje popełnione w tym kierunku ekscesy młodzieży ruskiej a wykonania zapowiedzianych na przyszłość nie ścierpi“.

Innych wniosków, z powodu urządzonych secesji nie brano pod obrady, natomiast uchwalono wezwanie do grona profesorów uniwersytetu, ażeby z tymi Rusinami, którzy pozostają w śledztwie — postąpiono jak najłagodniej.

Na tem o godzinie w pół do 3 rano, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

* * *

Wiec skończony.

Odkryto głowy i z kilkuset piersi huknęła pieśń „Jeszcze nie zginęła“...

Na ulicy stały silne oddziały policyi z komisarzami na czele. Na wałach Hetmańskich ktoś rzucił hasło: „Przed konsulat niemiecki!“ i z pieśnią na ustach ruszono w drogę.

Trzecia godzina biła na zegarze miejskim a spokojna o tej porze ulica musiała dziwić się, zkad tyle wrzawy i pieśni. Olbrzymi wąż młodzieży zbliżał się już do ulicy Akademickiej, gdy policyjanci rozsypali się w tyralierkę i piersiami zabronili wstępu do ulicy.

Młodzież się cofnęła, i już bez komendy, ale z pieśnią na ustach, podążyła przed pomnik Gólcowskiemu w ulicy Trzeciego Maja. W ostatniej dopiero chwili opatrzyła się policya o co chodzi i rozpoczęła się szalona gonitwa. Młodzież wyparto z ulicy Trzeciego Maja, poczem rozsypała się po mieście.

Demonstracja skończyła się.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów. 28 listopada.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego krótkiego sprawozdania o posiedzeniu krajowej Rady kolejowej, podnieść należy następujące uchwały, które powzięto. I tak, na wniosek p. prof. Leo krajowa Rada kolejowa uprosiła Wydział krajowy, aby odniósł się ponownie do ministerstwa kolei żelaznej i domagał się z całym naciskiem za pośrednictwem tegoż ministerstwa u zarządu kolei północnej:

1) utworzenia bezpośrednich pospiesznych połączeń między Krakowem a Granicą dla dogodnienia komunikacji z Warszawą;

2) zaprowadzenia pociągu osobowego między Krakowem a Wiedniem, któryby odchodził z Krakowa wieczorem między godziną 8—10 wieczorem i przybywał do Wiednia rano a to dla dogodnienia komunikacji uboższej publiczności;

3) zaprowadzenia pociągów lokalnych osobowych na przestrzeni Oświęcim-Kraków zwłaszcza w sezonie letnim dla ułatwienia komunikacji letnikom mieszkającym w Rudawie, Zabierzowie i Krzeszowicach z Krakowem.

Na wniosek ks. Lubomirskiego:

4) Rada kolejowa doradza Wydziałowi krajowemu, aby odniósł się do Zarządu kolei północnej i wyjednał zaprowadzenie dogodniejszych pociągów, łączących Bogumiń z Wrocławiem i Berlinem przy pociągach zdążających ze Lwowa względnie Krakowa.

Na wniosek p. Sekowskiego:

5) Rada kolejowa doradza Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał u Zarządu kolei państwowych zaprowadzenie dogodniejszych połączeń pociągów między linią Dębica-Rozwadow a linią główną Kraków-Lwów, a to w obydwu kierunkach, gdyż obecnie istniejące połączenia nie odpowiadają wcale potrzebom miejscowym.

Sprawozdanie o postępie akcji, co do poszczególnych kolei, uchwalonych przez Sejm, przyjęto po wyczerpującej dyskusji do wiadomości.

Na wniosek pp. Piepasa-Poratyńskiego dr. Głabińskiego, poparty przez pp. Struszkiewicza i Lea uchwalono:

6) Rada kolejowa uprasza Wydział krajowy, by starania koncesjonaryuszów w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce popierał wszelkimi, do dyspozycji będącymi środkami, oraz by zechciał jeszcze przed zebraniem się Sejmu zwołać Radę kolejową na nadzwyczajną sesję w celu omówienia wniosków, dotyczących powyższej kolei, oraz dalszych projektów kolei lokalnych.

7) Na wniosek p. Faltera Rada kolejowa doradza Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej se-

Sprawy, w poprzednich wnioskach poruszone przyjął Wydział krajowy do wiadomości, aczkolwiek nie były zgłoszone regulaminowo. Około godz. 3 popołudniu zamknął marszałek krajowy hr. Pотоcki posiedzenie jesiennej sesji krajowej Rady kolejowej.

Stanisław Kossovski.

*Administracya „Słowa Polskiego“
w Lwowie.* 7963

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Słow. zar. z ogr. poręką — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Z. Hulacińskiego